

Nasza Piątka

Szkoła Inżynierii im. J. Lelewela

Nr 5, kwiecień 2017

W tym numerze:

- *Wielkanocne tradycje*
- *Jak nasi dziadkowie obchodzili Wielkanoc*
- *Ozdoby na świąteczny stół*
- *Krzyżówka*
- *Dowcipy*

Radosnych Świąt Wielkanocnych życzy Redakcja!!!

Piszą dla was: Aleksander Januszkiewicz – redaktor naczelny, Aliwia Diewiatnikowa, Klara Markowska-Kerulis, Ania Jachimowicz, Erwin Borkowski, Milena Bobrik

Wielkanoc na Wileńszczyźnie

W Niedzielę Wielkanocną katolicy idą na mszę świętą, w nabożeństwie uczestniczy mnóstwo ludzi. Po mszy wszyscy powracają do domów na oczekiwaną ucztę. Rozpoczyna się ona od tradycyjnej wymiany poświęconymi produktami i składania serdecznych życzeń. Na stole jest wiele smaczków: mazurki, serniki, pieczone mięsa itd. Wszędzie jest przyjacielska, ciepła i rodzinna atmosfera co sprawia, że to święto jest jeszcze bardziej oczekiwane.



Pisanki to jeden z symboli wielkanocnych. Najpopularniejszym sposobem malowania jaj na Wileńszczyźnie jest gotowanie ich w wodzie z łuskami cebuli; przed gotowaniem dokłada się do nich różne listki warzyw.

Jest także wiele zabaw wielkanocnych. Chyba najbardziej znane jest bicie pisanek, wygrywa ten, którego jajko najdłużej pozostanie niepęknięte. Nie mniej popularny jest „śmigus – dyngus”, czyli oblewanie się wodą w Poniedziałek Wielkanocny.

Ania Jachimowicz, Milena Bobrik



Wywiad z babcią Erwina Borkowskiego

W jaki sposób spędzano okres Wielkiego Postu?

Różnica z dniem dzisiejszym nieduża. W ostatni tydzień przed Wielkanocą, sześć dni od Palmowej Niedzieli już we środę, piątek i sobotę pościło się. Z wieczora lub na ranku niosło się do kościoła święcić jajka. Mama zgotuje, pofarbuje i szło się do kościoła. Ksiądz święci jajka i produkty - chleb z solą, jak kogo było stać to i mięso niósł. W ten dzień zawsze nabierali wodę święconą do buteleczki z kościoła i chleb z solą święcony i potem rodzina zaczynała jeść. Najpierw modlono się i wtedy już zaczynano jeść - najpierw święcone jajeczka, tylko potem inne potrawy.

Czego nie wolno było wówczas pić, jeść i robić?

W poście nie wolno było jeść mięsa, ale tłuszcz można było używać. Coś podsmażyć na tłuszczu. Co dotyczy alkoholu, to w Wielkim Poście nie można było go używać. Mężczyźni w te czasy często w karty grali, ale w okres Wielkiego Postu nie zbierali się i nie grali. Już po Wielkim Poście grali. Telewizora, telefonów nie było. Radio było, ale nie w każdym domu.

Czy były jakieś szczególne obrzędy/zwyczaje związane z Wielkim Czwartkiem, Wielkim Piątkiem i Wielką Sobotą?

W wiosce była wspólna łaźnia. Przed świętami obowiązkiem każdego było pójść do łaźni. Najpierw szli kobiety, bo potem one szykowały stół. Kobiety więcej pracy mieli. Po nich do łaźni szli już mężczyźni. Łaźnia była czynna do północy. Jeżeli ktoś w innej chacie przed Świętami Wielkanocnymi zabił świnię czy bydłęcia, to wędził mięso. Mama to wędziła w ruskim piecu, na pałeczce wiesiła kiełbaski dwie lub trzy i boczek i wędzi.

Jak spędzano pierwszy i drugi dzień Wielkanocy?

Szło się do kościoła, kto nie poświęcił jeszcze produkty, to w niedzielę z rana, w pierwszy dzień mógł to jeszcze zrobić. Pełna chata dzieci, nie dawała mama ani kromki chleba, póki tata nie przywieźli z kościoła święconych produktów. W wiosce zawsze z rana święciły się potrawy, ponieważ w sobotę dużo pracy było i kościół daleko był. Wieczorem późno ojciec już nie szedł, a w niedzielę z rana jechał wozem. Produkty składało się do drewnianego kuferka. Kuferek był przeznaczony tylko na przewożenie święconych produktów. Cały rok nie używało się, stał w kącie. Mama do kuferka wkładała sery, masło, jednym słowem wszystkiego po troszeczkę.

Jakie były obyczaje świąteczne, jakie charakterystyczne potrawy?

Potrawy to były takie, na jakie gospodarz mógł sobie pozwolić. Kto bogatszy - wielką ucztę robił, kto biedny - tylko troszeczkę: jajka, chleb i masło. Nasz dom nie był bogaty, ale mama zawsze starała się, by na święta stół był obfity w potrawy. Zawsze piekło się w ruskim piecu bułki. Piec ten był w każdym domu i każdy mógł to sobie pozwolić. Na Boże Narodzenie i na Wielkanoc. Piekło się cały piec bułek. Około sześciu, ponieważ tylko tyle miejsca starczało. Bułki były wielkie, ładne takie, a smaczny zapach po całej chacie rozchodził się.

Mama moja to miała taki zwyczaj – kiedy biło się prosiaka, to odkładała jedną szynkę soloną. Trzymała ją w worku podwieszonym na strychu do świąt i przed świętami wybierała kość. Jak piekła chleb, to wlepiła do ciasta chlebanego mięso, skręci sznurkiem mocno i w piecu wtedy piecze. To jak do tego ciasta chlebanego zalepi szyneczkę. Taka smaczna, iż nie opowiedzieć. Żeby teraz dać komuś pokosztować... Chleb naciągał tego smaku i chleb ten zjemy i palce oblizemy. Śledzi i ryby też zawsze byli na stole świątecznym.

Babcia Liongina 93 lata, była wieś Mielany (Rejon Wileński)

Wspomnienia prababci Aleksandra Januskiewicza

W okresie Wielkiego Postu przede wszystkim nie można było pić alkoholu ani jeść mięsa. Jedzono głównie żur i ryby, najczęściej śledzie, ale nie tylko. W każdy piątek obowiązywał post ścisły; w Wielkim Tygodniu nie tylko w piątek, ale i w środę. Najbardziej przestrzegali go ludzie starsi. Część mężczyzn przestawała też w tym czasie palić papierosy. Ale na Świętego Józefa była dyspensa i można było nie pościć.

W Wielki Piątek w kościele śpiewano Gorzkie Żale. W Wielką Sobotę zaś palono ognisko, w którym obowiązkowo musiały się znaleźć gałązki cierniowe. Święcono też wodę oraz pokarmy. To, jakie one były, zależało od zamożności gospodarza; w koszyku znajdował się chleb, jajka, kiełbasa oraz obowiązkowo: pieprz i sól.

Niedziela Wielkanocna rozpoczynała się rezurekcją, a potem szło się na uroczyste śniadanie. Dzielono się jajkiem, składano sobie życzenia. Na stole oprócz święconki znajdował się też bigos, biała kiełbasa i koniecznie babka drożdżowa. Mazurki nie były popularne. Po tak obfitym śniadaniu nie jedzono już obiadu. W Poniedziałek Wielkanocny na stołach gościł rosół.

W Niedzielę Wielkanocną koło kościoła mężczyźni ustawiali huśtawkę dla dzieci – była to długa deska zawieszona na łańcuchach, bardzo lubiana atrakcja. W nocy z niedzieli na poniedziałek chłopcy chodzili po domach i śpiewali tzw. „dyngusa”, pieśń zaczynającą się od słów „Wstał Pan Chrystus z martwych ninie”. Dostawali od gospodarzy jajka, pieniądze, ciasto.

W Poniedziałek Wielkanocny był „śmigus – dyngus”, czyli chłopcy oblewali dziewczęta wodą, ale, o tym trzeba wspomnieć, te ładniejsze tylko perfumami.

Prababcia Stanisława, 90 lat, wieś Pęcice pod Warszawą

Wspomnienia dziadka Aleksandra Januskiewicza

W niedzielę palmową święcono palmy - najczęściej były to gałązki różnego rodzaju odmian wierzby. Owe „kotki” święcono w kościołach w Niedzielę Palmową, a w Wielką Sobotę spalano w obrzędzie święcenia ognia. Uzyskany w ten sposób popiół był w następnym roku używany w Środę Popielcową do posypywania głów wiernych.

Wielka Sobota był to także czas święcenia wody oraz – co najbardziej znane – święcenia pokarmów. W koszyku z tzw. święconką nie mogło zabraknąć kolorowych jajek, znanych pisanek (na Śląsku nazywa się je „kroszonkami”). Poza tym święcone były: chleb, wędliny i przyprawy. Pokarmy te rozpoczynały uroczyste śniadanie w dniu następnym – w Niedzielę Wielkanocną, podczas którego, zwykle głowa rodziny, dzieliła się z pozostałymi członkami rodziny pokrojonymi w ćwiartki jajkami. Składano sobie przy tym życzenia świąteczne.

Wielki Piątek zaczynał się bardzo wcześnie. Przed wschodem słońca jeden z członków rodziny (zwykle najstarszy) udawał się do pobliskiej rzeki lub stawu, skąd przywoził w konewce (innej, niż te do podlewania kwiatów) wodę. Domownicy używali jej do symbolicznego obmycia twarzy. Wierzono, że takie obmycie w Wielki Piątek chronić będzie przez cały rok przed chorobami.

Przy tej okazji gospodarze odwiedzali swoje pola, na których wtykali w ziemię krzyżyki zrobione z „baziowych” gałązek, które święcono parę dni wcześniej – w Niedzielę Palmową. Krzyżyki takie stawiano także w ogrodach. Wierzono, że chronić one będą rośliny uprawne przed działaniem żywiołów oraz chorób, co sprzyjać miało wysokim plonom.

W okresie Triduum Paschalnego, począwszy od południa w Wielki Czwartek do południa Wielkiej Soboty panował nastrój powagi wyrażany fioletowym i czarnym kolorem szat liturgicznych w kościele, zaprzestaniem używania dzwonów i dzwonek, a w codziennym życiu ograniczeniem kontaktów międzyludzkich, zaniechaniem większości prac polowych, ściszonymi rozmowami, etc.

W tym czasie zamiast dzwonów używano na Anioł Pański (godzina 12 w południe) drewnianych kołatek, z którymi ministranci chodzili wokół kościoła i hałasowali. W mniejszych miejscowościach kołatanie zaczynało się od drogi wokół kościoła, by potem przenieść się na ulice bliskie kościoła.

Niedzielę Wielkanocną rozpoczynała radosna, z biciem dzwonów o wczesnym poranku, msza rezurekcyjna. Był to dzień spotkań w ścisłym gronie rodzinnym. W niektórych regionach Śląska, dzieci szukały w ogrodach lub domach tzw. zajączka, koszyków ze słodyczami.

Poniedziałek Wielkanocny – tzw. dyngus – to dzień, w którym kawalerowie (ale też chłopcy) udawali się do domów rodzin, gdzie były panny albo dziewczynki i urządzali im polewanie wodą (młodszy chłopcy raczej skrapiali dziewczynki z butelek, ale starsi używali do tego celu wiader). Uważano, że panna albo dziewczynka, która była najczęściej oblewana wodą, będzie miała największe powodzenie wśród kawalerów albo chłopców. Oblewający otrzymywali przy tym od oblewanej – albo jej rodziców, jeśli sama była zanadto mokra – prezenty, najczęściej pisanek, czasami też słodycze.

Dziadek Joachim, 66 lat, wieś Ligota Prószkowska niedaleko Opola.



Krzyż z gałązek wierzbowych



Kołatka

Ozdoby wielkanocne

Pisanki

Materiały : wydmuszka, bibuła, patyczek, nożyce, farby (najlepiej akrylowe), pędzelek, cekiny, klej.

Wykonanie :

1. Wytnij z bibuły dwa kwadraty o wymiarze 10 x 10 cm i dwa prostokąty o wymiarze 10 x 20 cm.
2. Bibułki nawiń ściśle na patyczek (najpierw kwadraty, potem prostokąty). Wtedy ostatnią warstwę delikatnie przyklej na całej długości, aby rulonik się nie rozwinął. Ostrożnie wyjmij patyczek.
3. Potnij rulonik na krążki. W ten sam sposób zrób jeszcze dwa ruloniki w innych kolorach i potnij je.
4. Wydmuszkę pomaluj, a po wyschnięciu przyklej kolorowe krążki i cekiny.



Baranek i kurczaczek

Materiały : 2 wydmuszki i wykałaczką, biały i żółty papier pocięty na paski o wymiarach 0,5 x 30 cm, 2 paski niebieskiego papieru (05 x 30 cm), 4 kawałki brązowego papieru (2 x 5 cm), 2 kawałki czerwonego papieru (2 x 5 cm), kawałek czerwonego kartonu, cekiny, klej, nożyczki.

Wykonanie Baranka :

1. Białe paski papieru ciasno nawijaj na patyczek, aby powstały spiralki.
2. Oklej wyduszkę białymi spiralkami. Ostrożnie, nie oklejaj przodu baranka; w tym miejscu doklej trzy cekiny – oczy i pyszczek. Wytnij z białego papieru uszy i doklej je między spiralkami.
3. 4 kawałki brązowego papieru ciasno zwiń w ruloniki i sklej końce, aby te ruloniki nie rozpadły się. Tak powstałe nogi baranka przyklej do wyduszki.

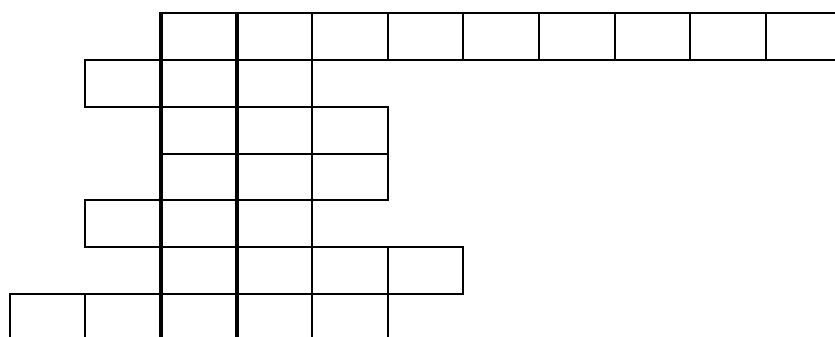
Wykonanie Kurczaczka :

1. Żółte paski papieru ciasno nawijaj na patyczek, aby powstały spiralki.
2. Posmaruj wyduszkę klejem i obklej ją żółtymi spiralkami. Z przodu przyklej jeszcze dwie niebieskie spiralki-oczy. Dwa kawałki czerwonego papieru zwiń w ruloniki i sklej końce tak, aby się nie rozwinęły, potem doklej do nóg stopy wycięte z czerwonego kartonu.
3. Aby zrobić skrzydełka i ogonek, trochę luźniej zwiń trzy paski żółtego papieru i przyciśnij z jednej strony. Z paska czerwonego papieru przygotuj dzióbek.
4. Nogi kurczaczka przyklej do wyduszki między spiralkami, a skrzydełka, ogonek i dziób doklej w odpowiednich miejscach.



Aliwia Diewiatnikowa

Krzyżówka



1. Właściciel gospodarstwa wiejskiego
2. Skrócona nazwa ogrodu zoologicznego
3. Król zwierząt
4. Zabawa towarzyska
5. Zwierzę domowe, które lubi chadzać własnymi ścieżkami
6. Ojciec zdrobniale
7. Mebel, w którym przechowujemy ubranie

Klara Markowska - Kierulis

Dowcipy

- Jasiu czy nalałeś rybkom nowej wody?
- Nie bo nie było takiej potrzeby, bo jeszcze tamtej nie wypiliśmy.

Dlaczego mleko zawiera tłuszcz?

- Żeby nie skrzypiało przy dojeniu!

Na gałęzi wiszą sobie 3 nietoperze i rozmawiają ze sobą.

W pewnej chwili jeden z nich zaniemówił i jak sprężyna stanął głową do góry.

Ci dwaj pozostali popatrzeli na siebie i jeden z nich:

- Kurcze, znowu zemdłał.